

ANNA BRZEZIŃSKA
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-5114-4034

HISTORYK PROFESJONALISTA I SPOŁECZEŃSTWO. O POTRZEBIE SŁUCHANIA

PROFESSIONAL HISTORIAN AND SOCIETY. THE IMPORTANCE OF LISTENING

Abstract

Reflecting on the question of the contemporary condition of historical thinking, focusing on the case study of Poland, I consider the causes of the crisis of authority of the professional historian in the modern information society, in particular the lack of interaction between academic historiography and society. Against this backdrop, I propose a reflection on a possible modification of the understanding of the historian's profession for the sake of dialogue with the "ordinary" recipient of history.

Keywords: academic historiography, historian, interaction, woman-historian, crisis of authority, listening, social role of history, Polish historiography

Słowa kluczowe: historiografia akademicka, historyk, interakcja, kobieta-historyk, kryzys autorytetu, słuchanie, społeczna rola historii, historiografia polska

Przystępując do napisania tego tekstu z myślą o kluczowych pojęciach myślenia historycznego, początkowo nosiłam się z zamiarem zajęcia się strachem. Potem nie dawała mi spokoju, jak sądzę bardzo potrzebna do tego myślenia, postawa słuchania. Ostatecznie owego namysłu nad przeszłością dokonuje konkretny podmiot, który czuje się uprawniony przez społeczeństwo, aby komunikować rezultaty tego reflektowania z myślą o dobru społecznym, w imię prawdy. Postanowiłam więc na potrzeby dyskusji młodych badaczek i badaczy historii o wymagających dziś nowego spojrzenia kategoriach myślenia histo-

rycznego napisać o historyku (profesjonalnym badaczu przeszłości). Także dlatego, że na co dzień zajmuję się historią historiografii.

Podejmując temat, zdaję sobie sprawę, że przedstawienie pełnej panoramy zagadnienia znacząco wykracza poza ramy artykułu naukowego¹. Uważam jednak, że postawienie młodego pokolenia badaczy przed koniecznością namysłu nad współczesną rolą historyczek i historyków w społeczeństwie jest kwestią intelektualnej uczciwości ze strony środowiska akademickiego i nie może czekać.

Decydując się na eseistyczny ton artykułu chciałam, po pierwsze uniknąć narracji obiektywizującej, po drugie uczynić przekaz komunikatywnym dla osób niebędących historykami².

Z uwagi na objętość niniejszego tekstu ograniczę się do sytuacji terminologicznej zastanej w polskiej praktyce badawczej. Chciałabym jednak wyraźnie podkreślić, że poszukiwanie współczesnych znaczeń terminu „historyk” w społeczeństwie informacyjnym nie może się ograniczać do kontekstu lokalnego (w tym polskiego), co postaram się uwzględnić w końcowej części pracy.

Moim celem nie jest analiza stanu badań nad historią badaczy przeszłości w Polsce. Interesuje mnie warstwa semantyczna dyskursu historiograficznego, w tym dyskurs normatywny.

Ponieważ w rozwoju języka potrzebę redefinicji powszechnie stosowanych pojęć wyznacza kontekst społeczny, na podstawie przeglądu warstwy semantycznej chciałabym się odnieść do pytania, jak określenie „historyk” funkcjonuje w środowisku akademickim w praktyce, w wymiarze profesji i roli społecznej. Użyteczna do doprecyzowania tych kwestii wydaje mi się typologia autorytetów Józefa Marii Bocheńskiego³, a z tekstów nowszych – eksperyment Philipa Tetlocka dotyczący superprognozowania⁴.

Namysł nad kategorią historyka proponuję w kontekście odczuwalnego globalnie kryzysu humanistyki⁵ i autorytetu naukowego.

¹ W pewnej mierze uczynił to ostatnio Andrzej Nowak i redakcja *Kwartalnika Historycznego*, proponując środowisku ankietę podsumowującą stan historiografii polskiej na przestrzeni ostatnich 33 lat. Zob. Andrzej Nowak, „Ankieta «Kwartalnika». Konteksty historyczne, formuła i pytania”, *Kwartalnik Historyczny* CXXVIII, nr 1 (2021): 5–15. Rezultaty ankiety ukazały się już po napisaniu niniejszego tekstu, stąd nie stanowi on jej dokładnego omówienia.

² We współczesnej polskiej praktyce historiograficznej o kwestiach zasadniczych pisali w konwencji eseistycznej np. Tomasz Wiślicz, „Historiografia polska 1989–2009. Bardzo subiektywne podsumowanie”, *Przegląd Humanistyczny* 5/6 (2010): 37–48 czy Rafał Stobiecki, „Historiografia na przełomie XX i XXI wieku. Krajobraz po bitwie”, <http://www.pthlodz.uni.lodz.pl/teksty/historiografia.pdf> (dostęp: 6.04.2021).

³ Józef Maria Bocheński, „Co to jest autorytet”, w Józef Maria Bocheński, *Logika i filozofia* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993).

⁴ Philip Tetlock, Dan Gardner, *Superprognozowanie. Sztuka i nauka prognozowania*, przeł. Maciej Markiewicz (Warszawa: CeDeWu, 2017).

⁵ Zob. Ewa Domańska, „Problem kryzysu historii akademickiej”, w Ewa Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2006), 79 i nast.

By uczynić ten tekst nieco bardziej interaktywnym społecznie, posłużę się przykładem produkcji Netflix, którą od kilku semestrów razem z *Pochwałą historii* Marca Blocha omawiam ze studentami na zajęciach o współczesnej roli historyka w ramach wstępu do badań historycznych.

„Meal Ticket”⁶ to jeden z rozdziałów filmowej *Ballady o Busterze Scruggsie* Ethana i Joela Cohenów (2018). Pozbawiony ramion i nóg aktor (Harry Melling), zależny pod każdym względem od właściciela obwoźnego teatru osobliwości (Liam Neeson), recytuje poemat Shelleya *Ozymandias* i *Adres Gettysburski*. Zmęczeni ciężką codziennością mieszkańcy zapadłych dziur z amerykańskiej prowincji początkowo tłumnie przychodzą raczej oglądać kalektwo recytatora, niż go słuchać. Zresztą niewiele rozumieją. W końcu jednak widowisko ich nuży, więc właściciel teatru zmienia program, zastępując aktora kurczakiem, który liczy do stu. Kaleka, który przestał przynosić dochód, zostaje po prostu wyrzucony do rzeki.

Pierwszą reakcją studentów na pytanie, o czym jest ten film, jest zazwyczaj odpowiedź: „O tym, czy warto być dziś historykiem”.

Sygnalizowany wyżej kryzys w szczególności polega na braku interakcji między historiografią akademicką a społeczeństwem w sferach komunikacji (bariera językowa, zapasć czytelnictwa, powolna kolonizacja przestrzeni nowych mediów przez przedstawicieli akademii).

Nie bez znaczenia w tym kontekście wydaje się także praktyka ewaluacji prac naukowych, w ramach której promowana jest ilość publikacji w odpowiednio punktowanych wydawnictwach, co stworzyło zamknięty obieg informacji, a także sprzyja patologicznemu zjawisku wsobności intelektualnej⁷.

Współczesnych historyków cechuje strach przed wyginięciem. O ile narzeka w środowiskowej literaturze przedmiotu odznacza się pewnością siebie płynącą z dziewiętnastowiecznych wzorców badacza i akademii oraz na ogół powszechnej akceptacji kolegów i koleżanek po fachu, o tyle nie sposób zaprzeczyć, że na szerzej widocznych forach zmiany klimatyczne zaszły już bardzo daleko⁸. W opublikowanym na początku XXI wieku zbiorze rozmów z biologami ewolucyjnymi historycy sztuki, architekci, nie mówiąc o kulturoznawcach, byli w stanie dostrzec, że aby się rozwijać, nauka musi

⁶ Kontekst znaczeniowy proponowany w wersji brytyjskiej *Cambridge Advanced Learner's Dictionary & Thesaurus* brzmi następująco: „Gone are the days when a university degree was a meal ticket for life”, <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/meal-ticket> (dostęp: 1.04.2021).

⁷ Rafał Stobiecki, „Wypełniając «Kwestionariusz do oceny rocznej pracowników naukowo-dydaktycznych...» Kilka uwag na temat stanu polskiej humanistyki, ze szczególnym uwzględnieniem historii”, *Ohistorie*, <http://ohistorie.eu/2021/05/23/wypelniajac-kwestionariusz-do-oceny-rocznej-pracownikow-naukowo-dydaktycznych-kilka-uwag-na-temat-stanupolskiej-humanistyki-ze-szczegolnym-uwzglednieniem-historii/> (dostęp: 27.05.2021).

⁸ Andrzej Nowak, *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019), 16–17; Steven Mintz, *Reimagining the Humanities for the 21st Century*, <https://www.insidehighered.com/blogs/higher-ed-gamma/reimagining-humanities-21st-century> (dostęp: 6.04.2021).

pozostawać ze społeczeństwem w interakcji⁹, dla której ogromnym potencjałem są nowe media:

Interact or Die! dotyczy sposobu, w jaki przypadkowe zachowanie w sieciach komunikacyjnych tworzy silne, ale elastyczne struktury i formy, bez centralnego koordynatora projektu lub kodu, który popycha proces w określonym kierunku lub ku określonej formie. Bada, w jaki sposób interakcja zarówno tworzy, jak i wybiera efektywne, działające części sieci, a nieefektywnym częściom pozwala umierać¹⁰.

Polscy historycy woleli unikać radykalnych ocen rzeczywistości¹¹.

CO ZNACZY „HISTORYK”?

Upadek znaczenia historyków we współczesnym społeczeństwie jest bolesny, tym bardziej, że badaczom przeszłości przyszło spadać z wysokiego piedestału. Etos uczonego jako niekwestionowanego autorytetu, umysłowego, a nawet duchowego przewodnika społeczeństwa w opozycji do skompromitowanego duchowieństwa pojawił się wraz z zastąpieniem Biblii jako ostatecznego punktu odniesienia dla nauki przez ideę Wielkiej Encyklopedii¹². Do absurdalnych ze współczesnej perspektywy rozmiarów rozwinął go romantyzm¹³.

W 2005 roku w artykule pisanym dla dodatku do dziennika *Fakt – Europa. Tygodnik Idei*¹⁴ Rafał Stobiecki proponował zestaw kategorii, którymi można opisać społeczną rolę historyka w polskiej tradycji intelektualnej¹⁵:

Zimny scjentyista unika jednoznacznych deklaracji światopoglądowych, stroni od historiozofii, neguje potrzebę wypowiedziania się na tematy „metafizyczne”. W dyskusjach historycznych często przybiera to postać deklaracji głoszących „konieczność powrotu do obiektywnych badań”. Czy jednak deklarowany w tym przypadku obiektywizm i racjonalizm nie stanowią tylko wygodnego wytłumaczenia postaw w praktyce dalekich od

⁹ *Interact or Die!*, red. Joke Brouwer, Arjen Mulder (Rotterdam: V2_Lab for the Unstable Media, 2007), <https://v2.nl/archive/articles/intro-interact-or-die> (dostęp: 10.04.2021).

¹⁰ *Interact or Die!...* Na polskim gruncie rozwija tę koncepcję Piotr Zawojski, *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów* (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2012).

¹¹ Zob. Wiślicz, *Historiografia polska 1989–2009*, 39, o reakcjach (i braku reakcji) polskich historyków na postmodernistyczną debatę o historiografii.

¹² Mikołaj Ratajczak, „Kryzys doświadczenia i autorytetu. Esej filozoficzno-polityczny”, *Teksty Drugie* 4 (2020): 296–316.

¹³ Joachim Lelewel, „Jakim być ma historyk”, *Tygodnik Wileński* 116, 117 (1818): 338, 369.

¹⁴ Z dzisiejszej perspektywy to niewiarygodne, ale piętnaście lat temu (2004–2006) *Fakt* wydawał dodatek dla intelektualistów. W latach 2006–2009 tygodnik ukazywał się jako dodatek do czasopisma *Dziennik. Polska-Europa-Swiat*. Od 2009 r. próbował przetrwać na rynku jako miesięcznik wydawany z tygodnikiem *Newsweek*, w latach 2010–2011 ukazało się siedem ostatnich numerów *Europy...* jako tytułu samodzielnego. Losy periodyku, który zniknął z powodu niedostatecznego popytu na rynku, można potraktować jako przykład zanikania dyskursu intelektualnego w polskiej przestrzeni publicznej początku XXI w.

¹⁵ Stobiecki, *Historiografia na przełomie XX i XXI wieku*.

wspomnianych wartości? Czy część historyków nie maskuje i nie stara się ukryć w ten sposób świata ich prywatnych przeświadczeń i poglądów? Inne ograniczenia obecne są w wizerunku historyka – strażnika narodowych wartości. Często na podobieństwo kapłana nie tylko jasno deklaruje on swoje preferencje światopoglądowe, ale także często wymaga dla nich powszechnej akceptacji.

Metaforę kapłana, która przychodzi na myśl jako oczywiste skojarzenie w powyższym kontekście, widziałabym po prostu jako znakomity przykład nowej formy władzy pasterskiej, o której Michel Foucault pisał:

przez długie stulecia – w istocie, dłużej niż przez tysiąclecie – była związana z określoną instytucją religijną, nagle rozprzestrzeniła się w społecznym organizmie – i znajduje narzędzie w rozlicznych instytucjach. Zamiast dualizmu władzy pasterskiej i politycznej – w pewnej mierze współpracujących ze sobą, w pewnej zaś rywalizujących – pojawia się nadrzędna taktyka indywidualizacji, stosowana w całym zestawie zinstytucjonalizowanych władz: w rodzinie, służbie zdrowia, psychiatrii, edukacji i przedsiębiorstwie¹⁶.

W relacji do społeczeństwa charakteryzuje ją potrzeba dominacji:

owa forma władzy stosuje się do życia codziennego, klasyfikując jednostkę, naznaczając ją własną szczególną indywidualnością, przykuwając do określonej tożsamości i nakładając na nią „prawo Prawdy”, które musi ona uznać i które inni w niej uznają¹⁷.

Pogłębioną analizę procesu profesjonalizacji statusu historyka na ziemiach polskich w XIX wieku przedstawiła niedawno Jolanta Kolbuszewska¹⁸. Choć od lat siedemdziesiątych wspomnianego stulecia zyskiwała na znaczeniu historiografia krytyczna, a wraz z nią figura historyka jako „fachowego badacza przeszłości, zajmującego się eksplorowaniem, ustalaniem i interpretowaniem faktów oraz procesów historycznych”, zasadniczymi atrybutami przesądzającymi o jego popularności w społeczeństwie pozostawały cechy niemieszczące się w sferze kompetencji zawodowych¹⁹. „Historyk profesjonalista” miał poczucie wyższości nad amatorami także z tytułu roli społecznej: „był przewodnikiem i sługą oraz wychowawcą przyszłych pokoleń, wyrocznią naukowo-moralną”²⁰. Od czasów Joachima Lelewela polscy profesjonalni badacze przeszłości czuli się powołani, by dążyć do wskazanego przez autora koncepcji gminowładztwa ideału – „całą usilnością zamieniając[ego] się [...] w jestestwo najwyższej moralności”²¹. Kierownik pierwszej Katedry Historii Polski Józef Szujski, por-

¹⁶ Michel Foucault, „Podmiot i władza”, przeł. Jacek Zychowicz, *Lewą Nogą* 10 (1998): 181, http://www.ekologiasztuka.pl/articles.php?article_id=67 (dostęp: 6.04.2021).

¹⁷ Foucault, *Podmiot i władza*, 178.

¹⁸ Jolanta Kolbuszewska, „Spór o profesjonalizm – czyli kto był historykiem w XIX stuleciu?”, w *Między wolnością a zniewoleniem*, red. Barbara Klaska, Leonid Zaskilniak (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2021), 158.

¹⁹ Kolbuszewska, *Spór o profesjonalizm*, 158.

²⁰ Kolbuszewska, *Spór o profesjonalizm*, 156.

²¹ Lelewel, *Jakim być ma historyk*.



Józef Szujki, J. Matejko 1886,
 fot. Wikimedia Commons/dp.

tretowany przez Jana Matejkę w stroju rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zważywszy twórczość artysty i estetykę dzieła, musiał się jawić współczesnym w godności niemal królewskiej.

Podobnie górnolotnych określeń o powołaniu historyka dobywał Marceli Handelsman blisko pół wieku później, pisząc o historii, „która zadowolić może głębokie, psychiczne potrzeby osobiste i uczynić zarazem zadość posłannictwu budzenia narodu”²².

Zważywszy na uwarunkowania polityczne epoki (naród bez państwa, a następnie świeżo odzyskaną niepodległość), ten niezwykle prestiż społeczny zawodu historyka nie powinien dziwić. Sam w sobie stanowił jednak dla przedstawicieli profesji potencjalne niebezpieczeństwo popadnięcia w pułapkę nadużycia autorytetu, o której na podstawie

własnych doświadczeń szkolnych z początku XX wieku pisał autor koncepcji autorytetu deontycznego i epistemicznego²³, Józef M. Bocheński:

Klasyczny przykład tego nadużycia, to owi uczeni profesorowie, którzy ogłaszają oświadczenia polityczne i przez to dają pozór, jakoby byli autorytetami w dziedzinie polityki, a w rzeczy samej są nimi tylko w paleografii, w historii Egiptu, w fizyce czy w geografii Księżycy²⁴.

Co istotne, w parze z kreowaniem pojęcia „historyk” w przestrzeni symbolicznej, nie szła potrzeba doprecyzowania jego wymiaru profesjonalnego²⁵.

Wydaje się, że można zaryzykować tezę, że po 1945 roku sami historycy nie czuli potrzeby redefiniowania wzorców z poprzedniej epoki. Tym bardziej, że okoliczności historyczne znów stawały ich w konieczności ocalenia historii prawdziwej przed ideologizacją. Władza natomiast prowadziła z nimi grę, w której stawką było prawo przynależności do społeczności akademickiej²⁶.

²² Cyt. za Kolbuszewska, *Spór o profesjonalizm*, 153.

²³ Typologia Bocheńskiego wydaje mi się trafnie oddawać złożoność autorytetu akademickiego, gdzie pracy badacza towarzyszyła funkcja przewodnika pokoleń: „Jeden z nich ma w swojej dziedzinie zdania, drugi dotyczy dyrektyw. Pierwszy rodzaj autorytetu chcemy nazwać «autorytetem wiedzącego» – albo z greckiego – autorytetem epistemicznym [...]. Drugi, w którego dziedzinie są dyrektywy, nazwiemy «autorytetem przełożonego», a z grecka – autorytetem deontycznym („deomaj” znaczy po grecku tyle, co „powiniennem”, Bocheński, *Co to jest autorytet*, 235–236.

²⁴ Bocheński, *Co to jest autorytet*, 227.

²⁵ Kolbuszewska, *Spór o profesjonalizm*, 162.

²⁶ Rafał Stobiecki, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020), 243.

Zdając sobie sprawę ze społecznego prestiżu historiografii, wzorem radzieckim partia zmuszała historyków do nadużywania autorytetu w procesie marksistowsko-leninowskiej ideologizacji historii.

Typologię postaw historyków z okresu PRL przedstawił w swojej najnowszej monografii Rafał Stobiecki:

W powojennym środowisku polskich historyków ujawniła się cała paleta postaw [...] jego częścią byli historycy, których można określić mianem uosobienia doktryny [...], „mistrzowie partyjnej mimikry” [...] zwolennicy „obrony substancji” [...] wreszcie badacze „niepokorni”²⁷.

Są to jednak modele wyszczególnione przez badacza historiografii, w ramach których niekoniecznie widzieliby się sami zainteresowani. Dlatego też trudno mówić na gruncie polskim o zmianie definicji „historyka profesjonalisty” w PRL.

Chyba jedynym wyjątkiem była na tym tle inspiracja francuskim środowiskiem *Annales*. Dla polskich historyków z pokolenia urodzonego w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku wspólnym punktem odniesienia była na pewno *Pochwała historii* Marca Blocha i obecny w niej model historyka-intelektualisty zaangażowanego. Trudno nie zauważyć wpływu lektury na takie postaci jak Bronisław Geremek, Jerzy Kłoczowski czy Karol Modzelewski²⁸.

Istniała jednak grupa, której pojawienie się w polskiej historiografii wpłynęło w znaczący sposób na dostrzeżenie anachronizmu figury historyka-kapłana/strażnika narodowych wartości.

KOBIETA W ROLI HISTORYKA

Analizując semantyczne zastosowania terminu „historyk”, należy zauważyć, że od dwudziestolecia międzywojennego profesjonalnym badaniem przeszłości zajmowały się coraz liczniej kobiety. Próżno jednak szukać definiowania tego zjawiska w odniesieniu do wzorców innych niż męskie. W rozwiniętej właśnie w okresie PRL polskiej historii historiografii portret zbiorowy środowiska za lata 1918–1939 obejmował tylko 3 kobiety na 31 mężczyzn²⁹. W stosowanym

²⁷ Stobiecki, *Historiografia PRL*. Zob. też Rafał Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku* (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2014).

²⁸ Zob. szerzej: Anna M. Brzezińska, *Spór o średniowiecze. Z rozważań nad tożsamością kulturową Europy. Jacques Le Goff, Jerzy Kłoczowski, Aron Guriewicz* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019), 149, 180–185.

²⁹ Chodzi o Natalię Gąsiorowską-Grabowską, Wandę Moszczeńską i Helenę Orlicz-Radlińską: Marian H. Serejski, *Historycy o historii 1918–1939*, t. 2 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966). Tom pierwszy zbioru – Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963) nie uwzględniał żadnej autorki. Również Andrzej F. Grabski

obecnie jako podręcznik akademicki *Zarysie historii historiografii polskiej*, obejmującym jej panoramę od czasów najdawniejszych do około 1989 roku, Andrzej F. Grabski na około 600 historyków umieścił 25 kobiet³⁰. Autor – poza jednym wyjątkiem – nie ocenił jednak ich dorobku w żaden sposób³¹, co wyraźnie kontrastuje z określeniami, jakie padają wobec ich kolegów po fachu („jeden z najwybitniejszych”, „znakomity”, „wybitny”, „najznakomitszy”, „nie-strudzony orędownik”, „najznamienitszy uczonec”, „czołowy autorytet”, „dawny mistrz”; ponadto historycy, którzy „łączyli mistrzostwo heurystyczne z szerokością socjologicznej interpretacji”)³². Na przesunięcie semantyczne w dydaktyce historiografii (omówienie dorobku badaczek i badaczy bez wartościowania) trzeba było czekać 20 lat³³.

Kiedy analizowałam na zajęciach wspomniany wyżej lewelowski ideał historyka, jedna ze studentek zapytała: „A jak to się miało do kobiet?” *Docta ignorantia!* To pytanie należy postawić całkiem poważnie.

Dziewiętnastowieczna dyskryminacja kobiet w nauce na ziemiach polskich podarowała Francji Marię Skłodowską i Józefę Joteyko. Nie mówiono o historyczkach. Była Matka Polka. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, to niestety nie są całkiem zapomniane cienie przeszłości.

W drodze na „naukowy Olimp” kobietom było trudniej. Tradycyjnie pełniły w środowisku akademickim role pomocnicze: asystentek, sekretarek, maszynistek. W relacjach rodzinnych to głównie one borykały się z „prowadzeniem domu” i społeczną codziennością, której zasłużeń uczeni nie doświadczali w nadmiarze, chronieni przez troskliwe małżonki. Nad kobietą, nawet jeśli uczoną, ciążyła presja społeczna wzorowej żony i matki.

Właściwie powinnyśmy być „córkami Nawojki”³⁴. Duchowymi rzecz jasna, bo ta legendarna ujawniwszy swoją tożsamość mogła pełnić jedynie rolę mniszki – służebnicy nauki. Szafarzami mądrości, niczym sakramentów, pozostawali mężczyźni. W środowisku akademickim posiadanie dziecka/dzieci oznaczało (oznacza) dla kobiety opóźnienie rozwoju zawodowego³⁵. Powyższe wyzwania powodowały u kobiet aspirujących do roli historyków poczucie winy,

w *Zarysie historii historiografii polskiej* (Andrzej F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2000), 182) wymienia N. Gąsiorowską-Grabowską jako pierwsze kobiece nazwisko w historiografii polskiej.

³⁰ Jolanta Kolbuszewska, *Kobiety w drodze na naukowy Olimp. Akademicki awans polskich historyczek (od schyłku XIX w. po rok 1989)* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020), 12.

³¹ Wyjątek dotyczy *Historii Polski* (1951) Gryzeldy Missalowej i Janiny Schoenbrenner, zob. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, 212.

³² Określenia pochodzą jedynie z okresu po 1918 r., gdyż wcześniej o kobietach historykach w wykładzie nie ma mowy.

³³ Stobiecki, *Historiografia PRL*.

³⁴ Ewa Chudoba, Anna Smywińska-Pohl, *Córki Nawojki: filozofki na Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1967* (Kraków: Libron, 2017).

³⁵ Kolbuszewska, *Kobiety w drodze*, 335: „Model pracy naukowej stworzony przez mężczyzn, a przejęty przez kobiety w krótkim historycznie okresie, narzuca im pewne zachowania, poprzez które wchodzi w męski strój naukowca, gdyż odejście od niego prowadzi do marginalizacji”.

wewnętrzne rozdarcie³⁶, ale również większy dystans do samych siebie, mniejszą potrzebę rywalizacji, otwartość na pracę z młodzieżą akademicką³⁷. Historyczką jest się inaczej. Model kapłana w przybytku nauki, konstrukt stworzony dla mężczyzn, po prostu się tu nie sprawdza.

KRYZYS KOMUNIKACJI

W odróżnieniu od akademickiej definicji historyka, w okresie PRL dynamicznie przeobrażało się społeczeństwo. Właśnie wówczas wszyscy jego przedstawiciele zyskali po raz pierwszy w historii dostęp do bezpłatnej edukacji na wszystkich szczeblach kształcenia³⁸.

Trudno jednak mówić w związku z tym o wzroście zainteresowania historiografią akademicką. Wspomniana wyżej gra o prestiż w hierarchii akademickiej prowadzona przez komunistyczne władze ze środowiskiem historyków doprowadziła w latach 1948–1958 do nadużycia przez nią zaufania społecznego, co diagnozował Tadeusz Manteuffel:

O tym jak przedstawia się ono w chwili obecnej, może świadczyć autentyczna wypowiedź jednego z miłośników historii, który w zaufaniu zwierzał się niedawno swojemu rozmówcy: „Kupiłem – powiada – pracę historyczną świeżo wydaną. Nie potrafię w niej dostrzec rzeczy nieprawdziwych lub tendencyjnych. Ale czyżby to było możliwe, żeby jej autorzy nie usiłowali wprowadzić w błąd czytelnika?”. Obawiam się niestety, że ten przejaw podejrzliwości w odniesieniu do współczesnego piśmiennictwa historycznego nie jest zjawiskiem odosobnionym. Świadczy ono niestety, że w ciągu minionego dziesięciolecia utraciliśmy zaufanie prostego czytelnika³⁹.

³⁶ Jak wskazuje Kolbuszewska, doświadczenie macierzyństwa kobiety-historyka bywało dramatyczne. Z dzisiejszej perspektywy nie mogę powiedzieć, że nie rozumiem, gdy czytam wspomnienie Zofii Kozłowskiej-Budkowej o córce: „[dręczyła mnie] absolutna niemożność pogodzenia pracy zawodowej z domową i płynąca stąd świadomość codziennej nieuczciwości. Pracowałam więc w domu zawsze w nerwowym pośpiechu, nieszczeniwa, że robię to, a nie tamto, co powinno być zrobione i wszystko mnie niecierpliwiło. Dziecko starało się pomóc mi w miarę swoich sił” – Zofia Kozłowska-Budkowa, „Komentarz matki”, w: Aniela Budkówna, *Pamiętnik Anielki*, przygot. do druku Elżbieta Mazur (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2011), 47. Cyt. za Kolbuszewska, *Kobiety w drodze*, 155.

³⁷ Zob. Krystyna Śreniowska, *Moje życie*, oprac. Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018).

³⁸ Szerzej o tej transformacji: Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście* (Kraków: Nomos, 2016). Monografia łódzkiej socjolog, jako pierwsza praca napisana przez nie-historyka, została uhonorowana Nagrodą Historyczną im. Kazimierza Moczarskiego za najlepszą książkę historyczną roku (2017), będącą w intencji twórców „hołdem dla historyków zajmujących się najnowszą historią Polski”: „Wręczono Nagrodę Historyczną im. Kazimierza Moczarskiego”, *Dzieje.pl*, 11.12.2017, <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/wreczono-nagrade-historyczna-im-kazimierza-moczarskiego> (dostęp: 6.04.2021).

³⁹ Tadeusz Manteuffel, „Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięcioleciu 1948–1958”, *Przegląd Historyczny* LXXXVI, z. 3–4 (1995): 283, cyt. za Stobiecki, *Historiografia PRL*, 101.

W okresie gomułkowskiej odwilży interakcja (używając tego sformułowania, nie mam na myśli uwarunkowań politycznych) między społeczeństwem a historykami akademickimi nie nastąpiła. Mocno diagnozował sytuację Aleksander Gieysztor, pisząc o braku wzajemnej komunikacji:

historycy na całym świecie odczuwają nieadekwatność uprawianej przez siebie nauki do potrzeb współczesnego człowieka oraz, że czytelnik otrzymuje od zawodowych historyków literaturę specjalistyczną, często równie mało dostępną co fizyka jądrowa, i wymagającą niewiele co mniejszego przygotowania⁴⁰.

Fakt, że autorem prac historycznych cieszącym się największym zaufaniem społecznym był w PRL przedwojenny nauczyciel historii, następnie publicysta Paweł Jasienica, miał ogromne znaczenie dla społecznego odbioru historiografii akademickiej, także po 1989 roku. Analizując pisane przez polskich mediewistów w latach sześćdziesiątych XX wieku recenzje prac autora *Rzeczpospolitej Obojga Narodów*⁴¹, Anna Kowalska-Pietrzak pokazuje, że bez względu na osobisty stosunek do twórczości Jasienicy zgadzali się oni z opinią Juliana Przybosia, iż tłem fenomenu pisarza były „nieczytane książki” profesjonalistów, w których „martwo” spoczywały ich osiągnięcia badawcze⁴².

Co ciekawe, historycy podejmą próbę sprofesjonalizowania dorobku pisarza⁴³.

Pęknięcie w sferze języka między historiografią akademicką a społeczeństwem narasta co najmniej od czasów Pawła Jasienicy. Jak pisał Benedykt Zientara:

Miłośnicy historii znużeni zarówno koturnowymi okazjonalnymi referatami historycznymi, zapelniającymi łamy prasy w latach „Millenium”, ich nużącym stylem fachowych monografii, z ulgą sięgną po książkę pisaną dla „zwykłego czytelnika”, „zwykłym językiem”, nieskomplikowanym stylem[...], który [...] wywoła niewątpliwie wzruszenie ramion niejednego zawodowego historyka – ale w tym wzruszeniu ramion będzie niemało ukrytej zazdrości⁴⁴.

Narracja naukowa pozostaje dla społeczeństwa hermetyczna, a społeczeństwo dziś otwarcie deklaruje brak potrzeby przekraczania owej bariery językowej. Bez względu na ilość merytorycznych nieścisłości, gdy historycy piszą o naj-

⁴⁰ Aleksander Gieysztor, „Rec. Polska Piastów”, *Twórczość* 12 (1960).

⁴¹ Paweł Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967).

⁴² Anna Kowalska-Pietrzak, „Polska Piastów Pawła Jasienicy z perspektywy dawnej i współczesnej mediewistyki”, w „*Wolno każdemu mieć własny pogląd na historię, pod warunkiem, że się nie udaje i nie podrabia nauki*”, red. Rafał Stobiecki (Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2019), 157.

⁴³ Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, 219; Stobiecki, *Historiografia PRL*, 115; „Wolno każdemu...”.

⁴⁴ Benedykt Zientara, „Rec. Polska Piastów”, *Mówią wieki* 10 (1960): 37.

bardziej rozpoznawalnych na gruncie polskim pracach historycznych ostatniej dekady, pojawiają się zazwyczaj dwa nazwiska: Jan Sowa i Andrzej Leder. Żaden z tych autorów nie jest historykiem. Z kolei w dyskursie publicznym rosną narracje alternatywne, które zdobywają uznanie jako co najmniej wystarczające do rozumienia rzeczywistości⁴⁵, tworzone przez autorów posiadających, jak Piotr Zychowicz, wykształcenie historyczne, promujących się przez krytykę środowiska akademickiego.

W tym kontekście bliska jest mi opinia Macieja Janowskiego, kiedy pisząc o społecznej roli historyka stwierdza, że warto, by amatorzy historii „dostawali wiedzę na dobrym poziomie”. I dalej:

Sądzę, że właściwym zadaniem polskiego historyka jest rozmowa z polską inteligencją, a poprzez nią w jakiś sposób także ze społeczeństwem. Muszę oczywiście pisać w fachowych publikacjach dla kolegów badaczy i czynię to często, wiem, że to nie wystarczy⁴⁶.

ROLA OPINII ABSOLWENTÓW A SPOŁECZNY ODBIÓR HISTORYKÓW⁴⁷

Choć samo zagadnienie wymaga szerszej analizy socjologicznej, można jak sądzę, wskazać w tej dziedzinie kilka zasadniczych tendencji.

Współczesne społeczeństwo coraz śmieiej stygmatyzuje humanistów jako życiowych nieudaczników. Stąd w dużej mierze wynika niechęć do traktowania z uwagą ich głosu w przestrzeni publicznej. Wbrew stereotypowej opinii absolwenci historii pracują, ale niekoniecznie w zawodzie. Z profili studentów Instytutu Historii UŁ na portalu LinkedIn wynika, że najczęściej w korporacjach, w których zyskują stabilizację finansową. Dużo trudniej przebiega droga zawodowa doktorantów, wśród których nielicznym udaje się trwale związać przyszłość zawodową ze środowiskiem akademickim. W odróżnieniu od absolwentów studiów licencjackich lub magisterskich, zwykle ich szanse na rynku pracy są słabsze. Zwracając uwagę na kompetencje zawodowe osób z wysokim wykształceniem, Philip Tetlock pisał o słabszej zdolności wnioskowania ekspertów, opierających się na preferowaniu określonych schematów przyczynowo-skutkowych i rozumowaniu kategoriami wielkich koncepcji⁴⁸, a także

⁴⁵ Krytyczne spojrzenie na panoramę narracji turbosłowiańskich przedstawił ostatnio Artur Wójcik, *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawaładnęła umysłami Polaków* (Kraków: Wydawnictwo Napoleon V, 2019).

⁴⁶ Andrzej Nowak, Jan Pomorski, Maciej Janowski, „Jakiej historii Polacy dziś potrzebują?”, *Ale Historia*, 16.09.2019, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,25183712,jakiej-historii-polacy-dzis-potrzebuja.html> (dostęp: 26.05.2021).

⁴⁷ Problem wymaga szerszego opracowania.

⁴⁸ Tetlock, Gardner, *Superprognozowanie*, 85.

przywiązaniu do własnej opinii i niechęci do korygowania swojego toku rozumowania w obawie przed popełnieniem błędu⁴⁹.

Paradoks polega na tym, że akademicka humanistyka, w tym historiografia, wbrew deklaratywnej otwartości na wolność słowa w systemie kształcenia, a nawet w debacie uniwersyteckiej opiera się na hierarchii autorytetu będącej niestety często niczym innym niż dyskursem władzy wzmacnianym praktyką unieważniania. Zapewne wielu absolwentów seminariów zna to paralizujące uczucie strachu przed być może niewłaściwą odpowiedzią czy źle zadany pytaniem, bo śmieli czegoś nie wiedzieć. Protekcyjne spojrzenia, bo kanon lektur nie do końca się zgadza. Lub po prostu zamknięcie dyskusji o planowanym temacie magisterium stwierdzeniem, że „temat jest niepoważny”. Zapewne wielu z nich, prowadząc później zajęcia w szkole czy na uczelni, wpada w pułapkę autorytetu deontycznego, nie mając zaufania do swojego autorytetu epistemicznego. Przekazywana w ten sposób wiedza zamiast rozwijać ciekawość badawczą, staje się sporem ślepców⁵⁰.

Dlatego też nie najszcześniejszym pomysłem wydaje się wygłaszanie *ex cathedra* nawet najbardziej wartościowych badawczo twierdzeń zamiast dialogu. To nie jest tylko *casus* gildii historyków. Współczesne społeczeństwo po prostu odrzuca pasterski model władzy. Doskonałym przykładem może być w tym kontekście słabnący autorytet kościoła⁵¹.

Studenci mogą pełnić rolę ambasadorów historyków profesjonalistów w tym społeczeństwie lub wręcz przeciwnie. Dziewiętnastowieczna praktyka seminarium oparta na relacji mistrz-uczeń sama w sobie może być pozytywna pod warunkiem zachowania proporcji autorytetów. Gdy deontyczny przekracza epistemiczny, młody badacz ma prawdopodobnie dwa wyjścia. Albo w pełni go przyjąć i na zasadzie posłuszeństwa kontynuować tradycję badawczą, stopniowo zatracając własną opinię na rzecz kanonicznego dyskursu, albo też się zbuntować, przez co istnieje szansa, że odrzuci również autorytet epistemiczny. Obydwie możliwości nie rokują pomyślnego rozwoju dyscypliny badawczej.

W świecie *open access*, gdzie specjalnie do tego przeznaczone platformy internetowe oferują miliony bajtów zdigitalizowanej literatury fachowej oraz gdzie światowej klasy biblioteki i archiwa systematycznie udostępniają w sieci swoje zbiory, nawet niezbyt biegły w wyszukiwaniu student jest w stanie przy odrobinie dobrej woli samodzielnie gromadzić podstawową bibliografię do wybranego zagadnienia. Rola wykładowcy jako strażnika skarbnicy wiedzy uległa osłabieniu.

⁴⁹ Tetlock, Gardner, *Superprognozowanie*, 198.

⁵⁰ Tetlock, Gardner, *Superprognozowanie*, 42–47.

⁵¹ Arturo Sosa SJ, generał zakonu jezuitów o przyczynie kryzysu w kościele katolickim: „grzech «klerykalizmu», czyli podejście uznające, iż wyłącznie elitarna grupa wyświęconych mężczyzn stanowi prawdziwy Kościół i że znajdują się oni w posiadaniu wszystkich odpowiedzi, całej władzy i autorytetu, oraz nie potrzebują już słuchać, uczyć się i być pociągany do odpowiedzialności” – Arturo Sosa SJ, „Generał jezuitów: to klerykalizm stworzył kryzys nadużyć w kościele”, Deon, <https://deon.pl/magazyn/general-jezuitow-to-klerykalizm-stworzy-kryzys-naduzye,521073> (dostęp: 6.04.2021).

Również w wyścigu z pojemnością baz danych pamięć ludzka jest bez szans. Treść wykładu można weryfikować na bieżąco za pomocą wyszukiwarki internetowej. Z całą pewnością jednak student nie zawsze wie, z jakich zasobów warto korzystać. Zygmunt Bauman w *Prawodawcach i tłumaczach* (1987), diagnozując fundamenty ponowoczesności, pisał:

Z perspektywy ponowoczesności epizod nowoczesności zdaje się być bardziej epoką pewności niż czymkolwiek innym. Jest tak, ponieważ najbardziej dominującym doświadczeniem ponowoczesności jest brak pewności siebie⁵².

Może więc tu kryje się szansa? W roli przewodnika po świecie wiedzy? Przewodnika, który pozwoli studentowi mieć własną opinię, kwestionować uswięcone tradycją schematy, popełniać błędy i podnieść się po krytyce? Spotkanie ze studentem, doktorantem (nie chcę pisać: relacja mistrz-uczeń) to także sytuacja Ja wobec Innego. Bachtinowski dialog, który w opozycji do homofonicznych narracji, jakie tworzymy, poprzestając na słowie pisanym, umożliwi relację opartą o polifoniczność⁵³. Do tego jednak potrzeba, jak sędzę, umiejętności słuchania.

O ELITARYZMIE INTELEKTUALNYM

Jak zauważa autorka *O złej sztuce* (1998) Maria Poprzęcka, „Nie wolno kpić z autentycznych potrzeb w imię źle pojmowanej intelektualnej wyższości”⁵⁴. W postmodernistycznym społeczeństwie zacierają się granice między tym, co profesjonalne, a tym, co amatorskie⁵⁵.

Być może zauważalne przez badaczy zjawisko postępującej deprofesjonalizacji zawodu historyka czy też rosnącą rolę „amatorów” w uprawianiu refleksji historycznej⁵⁶ można wytłumaczyć odczuwaną przez społeczeństwo potrzebą uprawiania historii na inne sposoby i w innych przestrzeniach, niż zakłada

⁵² Zygmunt Bauman, *Prawodawcy i tłumacze* (Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1988), 155.

⁵³ Szerzej na ten temat: Michaił Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. Natalia Modzelewska (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970).

⁵⁴ „Dawno, dawno czemu” - odc. 2 - Estera Flieger, Maria Poprzęcka, Jerzy Giebułtowski, Adam Sitarek, Iza Terela”, Reset Obywatelski, 13.03.2021, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=6nGFVe8zvLQ> (dostęp: 6.04.2021).

⁵⁵ Monika Stobiecka, Rafał Stobiecki, „W obronie autonomii historii w muzeum”, *Teksty Drugie* 4 (2020): 87–88.

⁵⁶ Zob. Wiślicz, *Historiografia polska 1989–2009*, 46: „profesjonalna historiografia w społecznej świadomości łatwo przegrywa z różnymi dyletanckimi opowieściami o przeszłości, które z dużą zręcznością wykorzystują poetykę dziewiętnastowiecznej historii wydarzeniowej. W dobie kultury komercyjnej i globalnej sieci informatycznej nauki historyczne muszą konkurować na wolnym rynku idei z różnorodnymi teoriami spiskowymi, pseudoarcheologiami czy historiami sakralnymi”.

formuła historiografii akademickiej. Na tej płaszczyźnie akademicy z zasady nie podejmuje dialogu. Jako przykład elitaryzmu intelektualnego można wskazać choćby tytuł cyklu rozmów o badaniu przeszłości przeprowadzonych przez Andrzeja Nowaka – *O historii nie dla idiotów* (2019).

Jak pisał niedawno Błażej Brzostek:

Elitaryzm jest bowiem niewątpliwym. Nie tylko w decorum, ale przede wszystkim w wizji historii, której tradycjonalizm polega na dostrzeganiu wyłącznie roli wyjątkowych jednostek. Są to królowie i papieże, książęta i biskupi, uczeni i wielcy pisarze, prawie bez wyjątku mężczyźni, chyba że wśród wielkich zdarzyła się jakaś królowa lub błogosławiona, a jeśli wypadnie przywołać kobietę, która doszła do sławy działalnością naukową, to profesor nazwie ją „Marysią Skłodowską”. Ten patriarchalny obraz historii, ignorujący niemal wszystkie dwudziestowieczne szkoły krytycznego myślenia, akcentuje rolę elity powołanej do duchowego kształtowania ludu, który ta elita włącza do wspólnego pola symbolicznego, stale to pole kontrolując⁵⁷.

W zatwierdzonym 26 marca 2021 roku przez Zarząd Główny Kodeksie etyki PTH, którego powstanie motywowane jest troską o społeczne zaufanie do historii jako nauki nie znalazłam odniesienia do dialogu ze społeczeństwem, natomiast jest mowa o dyskusjach historyków o historii:

Dyskusja i wzajemna krytyka są niezbędnymi sposobami uprawiania nauki, pogłębiania naszego rozumienia przeszłości i korygowania błędów. Opinie badaczy w wielu sprawach różnią się, co jest, a przynajmniej może być czynnikiem postępu w badaniach. Konieczna jest jednak gotowość do uznania odmiennych perspektyw i otwartość na rzeczowe argumenty oponentów. Pluralizm interpretacji jest jednym z warunków rozwoju wiedzy⁵⁸.

Oczywiście Kodeks jest środowiskowym tekstem normatywnym i powyższy fragment można odczytać jako komunikat kierowany do społeczności profesjonalistów. Należy jednak rozważyć fakt, że wobec braku interakcji ze społeczeństwem w dyskusji o historii ochoczo wyręczają historyków pasjonaci, często czerpiący z niej zyski. Jeśli rola akademii jawi się jako nadzór i sankcje przez wykazywanie błędów i wypaczeń w społecznym dyskursie o przeszłości, to istnieje szansa, że społeczeństwo o obecność historyków w tym dyskursie nie poprosi, skoro ma do dyspozycji Wikipedię.

W sposobie, w jaki profesjonalni badacze historii obecnie warunkują swój udział w tej przestrzeni dostrzegam ogromny dystans i przywiązanie do tradycyjnych form upowszechniania refleksji akademickiej:

⁵⁷ Błażej Brzostek, „Nachodźców zatopić! [PRAWICA PISZE HISTORIĘ DLA LUDU]”, *Wolna Sobota. Magazyn Wyborczej*, 23.01.2021, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26711230,nachodzcow-zatopic-prawica-pisze-historie-dla-ludu.html>, (dostęp: 26.05.2021).

⁵⁸ Kodeks etyki Polskiego Towarzystwa Historycznego przyjęty przez Zarząd Główny PTH 26 marca 2021 roku. <http://pth.net.pl/o-nas/kodeks-etyki> (dostęp: 26.05.2021).

Historycy korzystają ze środków społecznego przekazu w celu upowszechniania wiedzy naukowej. Mogą zabierać głos publicznie, zwłaszcza w sprawach będących w obszarze ich kompetencji, zachowując dbałość o wiarygodność nauki [...], nawet gdy jego praca ma być wykorzystana jako rozrywka lub towar⁵⁹.

CO ZAMIAST?

W pewnej mierze ukształtowały mnie rozważania o historii Arona Guriewicza. Jak pisać historię epoki opartą na źródłach pisanych, skoro większość ludzi w niej żyjących była niepiśmienna? Parafrazując *casus* średniowiecza, można się zastanawiać, dlaczego w demokratycznym co do zasady świecie społeczeństwo nie czuje potrzeby słuchania historyków. Co godne uwagi, tendencja ta zmienia się wyraźnie w systemach autorytarnych. Nasuwa się wniosek, że profesjonalizacja historiografii nastąpiła w niedemokratycznych społeczeństwach i dziewiętnastowieczny model historyka w takich warunkach sprawdza się najlepiej. Ale to chyba dobra wiadomość. Społeczne zapotrzebowanie na historyka, który byłby „kryształowoczystym posłańcem Prawdy dziejowej”⁶⁰, to klasyczna ucieczka od wolności i lęk przed samodzielnym osądem rzeczywistości, cechująca zazwyczaj osoby o niskim kapitale kulturowym. Jeśli natomiast może nieco optymistycznie przyjąć za Błażem Brzostkiem, że współcześnie mamy do czynienia z masowym, wyedukowanym społeczeństwem⁶¹, które stawia wobec akademii wymagania, obecne zmiany wcale nie muszą być złe. Wyzwaniem pozostaje redefinicja postawy badacza.

W 2005 roku, w odpowiedzi na przygotowywany przez Ewę Domańską tekst o kryzysie historii akademickiej (zob. przypis 5), Rafał Stobiecki zaproponował jako wyjście z impasu zbliżoną do baumanowskiego modelu intelektualisty koncepcję Fernando Sanchez-Marcosa, historyka-tłumacza:

Współczesna refleksja teoretyczna nad historią wymaga od historyka „odkrycia przyłbicy”, opuszczenia wygodnej wieży z kości słoniowej, wyraźnego zaznaczenia swojego miejsca w życiu społecznym, a nie tylko eksponowania celów poznawczych. Przez lata historycy przyczyniali się przede wszystkim do wzmocnienia poczucia tożsamości grup i społeczeństw ludzkich, niekiedy do ich antagonizowania w kategoriach „my” i „oni”. Współczesny świat wymaga czego innego. Stawia przed historykiem inne cele. Winien on raczej pośredniczyć w dialogu między odmiennymi kulturami, pokazywać występujące między nimi różnice i podobieństwa. Czyniąc to musi być jednak świadomy towarzyszących mu ograniczeń, akceptować nie dającą się zniwelować odmiennność i inność kulturowych doświadczeń np. Europy i świata islamu. Ta nowa rola nie kodyfikatora wielkości danej kultury, narodu, rasy czy klasy, ale raczej tłumacza i mediatora między nimi wydaje się cennym drogowskazem na drodze prowadzącej do przywrócenia wiedzy o przeszłości jej społecznego znaczenia⁶².

⁵⁹ Zob. przypis 48.

⁶⁰ Wiślicz, *Historiografia polska 1989–2009*, 43.

⁶¹ Brzostek, *Nachodźców zatopić!*

⁶² Stobiecki, *Historiografia na przelomie*, 8–9.

Koncepcja Sanchez-Marcosa zdawała się (i w mojej opinii zdaje) posiadać potencjał zdolny przywrócić historykom społeczne znaczenie czy może raczej istotną społeczną funkcję. Tak się jednak nie stało, choć autor powyższego cytatu powraca do niej od lat w swoich kolejnych pracach⁶³. Zamiast tego w części środowiska zmaterializował się inny model, do którego pisząc o „krajobrazie po bitwie” w historiografii polskiej nawiązywał Stobiecki – deklaracja Tomasza Strzembosza, zaczerpnięta z dyskusji „Jak pisać o komunizmie?”: „Nie wystarczy opisywać, trzeba ostrzegać, uodparniać, zabezpieczać przed tą zarazą. To są obowiązki dzisiejszych polskich historyków, publicystów, myślicieli – i polityków”⁶⁴. W rezultacie po dekadzie praktyki historiograficznej w powyższym stylu społeczeństwo jest znużone historykami, polityką historyczną forsowaną przez państwo, a lider prodemokratycznej opozycji nie potrafi wskazać pożytku ze studiów historycznych finansowanych przez państwo.

Wobec sygnalizowanego wyżej kryzysu komunikacji potencjał naprawczy zdaje się mieć postawa słuchania.

„Historia powinna być chórem różnobarwnych głosów o przeszłości” – ale czy tych głosów słuchamy, czy może sugestia Joyce Appleby, Lynn Hunt i Margaret Jacob pozostaje pustą deklaracją? Może historyk widzący siebie w roli dyrygenta powinien przejść do roli słuchacza? Lub choćby uświadomić sobie, że podstawą zawodu dyrygenta jest umiejętność słuchania? Podobnie w odniesieniu do metafory tłumacza. Myślę o niej w kontekście bachtinowskiego dialogu, bo przecież pismo coraz sprawniej tłumaczy doskonałe w tym celu aplikacje i słowniki cyfrowe – by dokonać dobrego przekładu kontekstowego, trzeba się wsłuchać w wypowiedź.

Ta historia, którą zainteresowałam się dzięki filmowi *Whiplash* (reż. Damien Chazelle, 2014), opowieści o przemocowej, hierarchicznej relacji mistrz-uczeń, pojawiła się w 2003 roku na konferencji „TED. Ideas worth spreading”⁶⁵. I w odróżnieniu od filmowej fikcji została opowiedziana przez profesjonalną perkusistkę. Wykład „How to truly listen?” dziś ma ponad 6 milionów odsłon i doczekał się przekładu na 32 języki⁶⁶. Evelyn Glennie w wieku dwunastu lat zaczęła tracić słuch, ale nie chciała zrezygnować ze swojej wielkiej pasji, jaką była muzyka jazzowa:

⁶³ Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań*; Stobiecki, *Historiografia PRL*.

⁶⁴ Stobiecki, *Historiografia na przełomie*, 8.

⁶⁵ TED jest organizacją non-profit zajmującą się rozpowszechnianiem idei, zwykle w formie *power speech*. TED zaczynała działalność w 1984 roku od konferencji, na której zbiegły się technologie, rozrywka i projektowanie (*Technology, Entertainment and Design*), a dziś obejmuje prawie wszystkie dziedziny – od nauki przez biznes po zagadnienia globalne – w ponad 110 językach. W międzyczasie niezależne organizowane są wydarzenia TEDx pomocne w dzieleniu się ideami w społecznościach na całym świecie. Źródło: <https://www.ted.com/> (dostęp: 6.04.2021).

⁶⁶ Evelyn Glennie, *How to truly listen*, TED 2003, https://www.ted.com/talks/evelyn_glennie_how_to_truly_listen (dostęp: 22.02.2021).



©Agencja Gazeta

Zdjęcie od redakcji ilustrujące list otwarty w obronie historiografii akademickiej. Oryginalny podpis pod zdjęciem: XX Powszechny Zjazd Historyków Polskich, rok 2019. Wioska grup rekonstrukcyjnych pod stadionem Arena Lublin (Fot. Jakub Orzechowski / Agencja Gazeta)⁶⁷

[...] nauczyciel zapytał:

– Jak ty to sobie wyobrażasz? W muzyce podstawą jest słuch.

Ja na to:

– Zgadzam się. W czym problem?

– W jaki sposób ty możesz usłyszeć dźwięki?

– A jak pan je słyszy?

– Chyba uchem.

Odpowiedziałam:

– Ja chyba też... ale słyszę też dłońmi, ramionami, kośćmi czaszki, brzuchem, klatką piersiową, nogami...

[...] Na lekcjach kładłam dłonie na ścianie i słuchaliśmy razem z nauczycielem dźwięków instrumentów, starając się zbliżyć do nich w o wiele szerszym zakresie, niż pozwoliłoby mi na to ucho.

Po ukończeniu szkoły zdecydowała się na studia muzyczne. Podczas egzaminu wstępnego do Królewskiej Akademii Muzycznej w Londynie usłyszała od prze-

⁶⁷ [1] Andrzej Kompa, „Demokraci nie bijcie w historię [LIST OTWARTY DO BORYSA BUDKI]”, *Wolna Sobota. Magazyn Wyborczej*, 23.03.2021, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26912310,demokraci-nie-bijcie-w-historie-list-otwarty-do-borysa-budki.html?fbclid=IwAR0X6RxuSmAcw-Mt-xdQwI12sgaUWLNZBS_z8T-9vhVEnVr3dCh7l-1x88w (dostęp: 01.06.2021).

wodniczącego komisji, że niestety nie mogą jej przyjąć na studia, ponieważ nie są w stanie przewidzieć przyszłości jaka czeka „głuchego” muzyka. Zaprawiona w podobnych bojach Glennie odpowiedziała mu:

Jeśli nie przyjmiecie mnie z takiego powodu, zamiast wziąć pod uwagę umiejętność grania i to, jak rozumiem i kocham sztukę tworzenia dźwięków, należałoby porządnie zastanowić się nad tym na jakiej podstawie przyjmujecie innych kandydatów.

Ten precedens – i skandal jaki wtedy wywołała Glennie – sprawił, że w całej Wielkiej Brytanii zmieniono zasady rekrutacji do szkół artystycznych⁶⁸.

Fizyczny brak okazał się ogromnym potencjałem. Obecnie Glennie posiada doktoraty *honoris causa* piętnastu uczelni wyższych na świecie, w tym Cambridge. I oczywiście jest wybitną perkusistką. Pytana o sens swojej pracy odpowiada: „Moim celem jest nauczyć świat słuchać”⁶⁹. Ostatecznie jej droga nie byłaby możliwa, gdyby na swojej drodze nie spotkała nauczyciela, a potem również wykładowców, którzy dali się przekonać, by odłożyć na chwilę swój autorytet i wysłuchać. A potem kształcić, słuchając.

W 2011 roku Glennie opublikowała „The hearing essay”, który kończy słowami: „[...] odpowiedzi wkraczają coraz bardziej w obszar filozofii. Czy kiedy dwoje ludzi o prawidłowym słuchu słyszy dźwięk, słyszą to samo? Moim zdaniem każdy słyszy inaczej”⁷⁰.

Niniejszy artykuł jest elementem debaty grupy młodych badaczy wokół kluczowych pojęć myślenia historycznego. Dlatego szukając obszaru, na którym byłoby możliwe wdrożenie koncepcji Glennie w celu redefiniowania koncepcji historyka profesjonalisty, odniosę się na koniec do sposobu, w jaki swoją rolę widzą najmłodszy przedstawiciele historiografii akademickiej. W 2020 roku, w trakcie noworocznego seminarium International Students of History Association (ISHA)⁷¹ w Zagrzebiu zatytułowanego „Others in History: Images and Propaganda”, uczestnicy – studenci między innymi z Chorwacji, Finlandii, Macedonii, Niemiec, Polski, Rosji, Serbii czy Turcji – pytani o to, co daje im współpraca w ISHA, wskazali jako najbardziej istotne następujące aspekty:

- wymiana doświadczeń, spotkanie, rozmowa z innymi⁷²,
- możliwość nieskrępowanej dyskusji z ludźmi na różnym poziomie zaawansowania studiów,
- przyjaźń, rozwój człowieczeństwa.

⁶⁸ „Evelyn Glennie – perkusistka nad słyszająca”, Jazzarium, <https://www.jazzarium.pl/przeczytaj/artyku%C5%82y/evelyn-glennie-perkusistka-nads%C5%82ysz%C4%85ca> (dostęp: 6.04.2021) (przekład redakcji).

⁶⁹ *Evelyn Glennie – perkusistka nad słyszająca*.

⁷⁰ Evelyn Glennie, „The hearing essay”, Evelyn Glennie, 2011, http://www.evelyn.co.uk/Evelyn_old/live/hearing_essay.htm (dostęp: 22.02.2021).

⁷¹ <https://ishainternational.wordpress.com/> (dostęp: 19.04.2021).

⁷² Jeden z niemieckich studentów poprzedził tę konstatację zastrzeżeniem: „nie sądziłem, że to powiem, ale nie poziom naukowy jest tu najważniejszy” – „Young Historians for a New Europe. Part 2”, Piotr Budzyński, 19.06.2020, YouTube, https://www.youtube.com/watch?v=O6HLGy_Cvt8&ab_channel=PiotrBudzy%C5%84ski (dostęp: 10.04.2021).

Te deklaracje mają bardzo konkretny wymiar w praktyce. Duże zainteresowanie ISHA można obserwować wśród studentów z Bałkanów. Jak podsumował jeden z chorwackich uczestników: „To wspaniałe dziewczyny i chłopaki, którzy starają się jak mogą, aby zmienić obraz agresywnych Serbów i bardzo kontrowersyjnych Chorwatów. Mogę być zły na to, co się stało, ale to przeszłość i nie mogę jej zmienić. Musimy patrzeć w przyszłość”⁷³.

Jestem historyczką i bardzo chciałabym potrzebnej współczesnemu społeczeństwu profesji, do której przynależę. Nie ulega jednak dla mnie wątpliwości, że nie jest nią mentor dyktujący „prawdy obiektywne” ani ktoś, kto wykorzystuje katedrę akademicką jak polityczną trybunę. Ucieczka w służbę nauce samej w sobie nie wydaje mi się dobrą alternatywą, bo – jak pisał Marc Bloch – „erudyta, który nie chce widzieć wokół siebie ani ludzi, ani przedmiotów, ani wydarzeń, zasługuje może – jak mówi Pirenne – na nazwę pożytecznego antykwarysty, powinien natomiast wyrzec się tytułu historyka”⁷⁴. Współcześni badacze-profesjonaliści powinni dostrzec, że szansą jest dialog zamiast narracji homofonicznej. Próba zrozumienia Innego (w tym wypadku i zawsze – współczesnego historykowi społeczeństwa), to także okazja do nauki.

Historiografii akademickiej brakuje dziś poczucia bezpiecznej przyszłości. Jednak kiedy impresjonista Monet tracił wzrok, stworzył dzieła pozwalające najdoskonalej uchwycić kolor światła. Zapadając w ciszę, Beethoven komponował jedno z bardziej wybitnych dzieł w swojej karierze.

Może historycy, którym coraz trudniej o audytorium, w poszukiwaniu istotnych społecznie wyzwań badawczych powinni nauczyć się słuchać?

LITERATURA

- Bachtin, Michaił. *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. Natalia Modzelewska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.
- Bauman, Zygmunt. *Prawodawcy i tłumacze*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1988.
- Bloch, Marc. *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, przeł. Wanda Jedlicka, oprac. Witold Kula. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1960.
- Bocheński, Józef Maria. *Logika i filozofia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.
- Brzezińska, Anna M. *Spór o średniowiecze. Z rozważań nad tożsamością kulturową Europy*. Jacques Le Goff, Jerzy Kłoczowski, Aron Guriewicz. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019.
- Brzostek, Błażej. „Nachodźców zatopić! [PRAWICA PISZE HISTORIĘ DLA LUDU]”. Wolna Sobota. Magazyn Wyborczej. 23.01.2021. <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26711230,nachodzcow-zatopic-prawica-pisze-historie-dla-ludu.html> (dostęp: 26.05.2021).
- Cambridge Advanced Learner's Dictionary & Thesaurus* <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/meal-ticket> (dostęp: 1.04.2021).

⁷³ „Young Historians for a New Europe. Part 1”, Piotr Budzyński, 19.06.2021, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=ASmZ-xwJxUs> (dostęp: 10.04.2021).

⁷⁴ Marc Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, przeł. Wanda Jedlicka, oprac. Witold Kula (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1960), 70.

- Chudoba, Ewa, Anna Smywińska-Pohl. *Córki Nawojki: filozofki na Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1967*. Kraków: Libron, 2017.
- „Dawno, dawno czemu – odc. 2 – Estera Flieger, Maria Poprzęcka, Jerzy Giebułtowski, Adam Sitarek, Iza Terela”. Reser Obywatelski. 13.03.2021. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=6nGFVe8zvLQ>, (dostęp: 6.04.2021).
- Domańska, Ewa. *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2006.
- „Evelyn Glennie – perkusistka nadsłyszająca”. Jazzarium. <https://www.jazzarium.pl/przeczytaj/artyku%C5%82y/evelyn-glennie-perkusistka-nads%C5%82ysz%C4%85ca> (dostęp: 6.04.2021).
- Foucault, Michel. „Podmiot i władza”, przeł. Jacek Zychowicz. *Lewą Nogą* 10 (1998). http://www.ekologiasztuka.pl/articles.php?article_id=67 (dostęp: 6.04.2021).
- Gieysztor, Aleksander. „Rec. *Polska Piastów*”. *Twórczość* 12 (1960): [zakres stron].
- Glennie, Evelyn. „How to truly listen”. TED 2003. https://www.ted.com/talks/evelyn_glennie_-_how_to_truly_listen (dostęp: 22.02.2021).
- Glennie, Evelyn. „The hearing essay”. 2011. http://www.evelyn.co.uk/Evelyn_old/live/hearing_essay.htm (dostęp: 22.02.2021).
- Grabski, Andrzej F. *Zarys historii historiografii polskiej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2000.
- „Wręczono Nagrodę Historyczną im. Kazimierza Moczarskiego”. *Dzieje.pl*. 11.12.2017. <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/wreczono-nagrade-historyczna-im-kazimierza-moczarskiego> (dostęp: 6.04.2021).
- Interact or Die!*, red. Joke Brouwer, Arjen Mulder. Rotterdam: V2_Lab for the Unstable Media 2007. <https://v2.nl/archive/articles/intro-interact-or-die> (dostęp: 10.04.2021).
- Jasienica, Paweł. *Rzeczpospolita Obojga Narodów*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967.
- Kolbuszewska, Jolanta. *Kobiety w drodze na naukowy Olimp. Akademicki awans polskich historyczek (od schyłku XIX wieku po rok 1989)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020.
- Kolbuszewska, Jolanta. „Spór o profesjonalizm – czyli kto był historykiem w XIX stuleciu?”. W *Między wolnością a zniewoleniem*, red. Barbara Klasa, Leonid Zaskilniak, 151–165. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2021.
- Kowalska-Pietrzak, Anna. „Polska Piastów Pawła Jasienicy z perspektywy dawnej i współczesnej mediewistyki”. W „*Wolno każdemu mieć własny pogląd na historię, pod warunkiem, że się nie udaje i nie podrabia nauki*”, red. Rafał Stobiecki, 155–176. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2019.
- Lelewel, Joachim. „Jakim być ma historyk?”, *Tygodnik Wileński* 116,117 (1818): 338, 369.
- Mintz, Steven. „Reimagining the Humanities for the 21st Century”. <https://www.inside-highered.com/blogs/higher-ed-gamma/reimagining-humanities-21st-century> (dostęp: 6.04.2021).
- Nowak, Andrzej. „Ankieta «Kwartalnika». Konteksty historyczne, formuła i pytania”. *Kwartalnik Historyczny* r. XXVIII, nr 1 (2021): 5–15.
- Nowak, Andrzej. *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- Nowak, Andrzej, Jan Pomorski, Maciej Janowski. „Jakiej historii Polacy dziś potrzebują?”. *Ale Historia*. 16.09.2019. <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,25183712,jakiej-historii-polacy-dzis-potrzebuja.html> (dostęp: 26.05.2021).
- Kodeks etyki Polskiego Towarzystwa Historycznego przyjęty przez Zarząd Główny PTH 26 marca 2021 roku. <http://pth.net.pl/o-nas/kodeks-etyki> (dostęp: 26.05.2021).

- Ratajczak, Mikołaj. „Kryzys doświadczenia i autorytetu. Esej filozoficzno-polityczny”. *Teksty Drugie* 4 (2020): 296–316.
- Serejski, Marian H. *Historycy o historii 1918–1939*, t. 2. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.
- Serejski, Marian H. *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, t.1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963.
- Sosa, Arturo SJ. „Generał jezuitów: to klerykalizm stworzył kryzys nadużyć w kościele”. Deon. <https://deon.pl/magazyn/general-jezuitow-to-klerykalizm-stworzyl-kryzys-naduzyc,521073> (dostęp: 6.04.2021).
- Stobiecka, Monika, Rafał Stobiecki. „W obronie autonomii historii w muzeum”. *Teksty Drugie* 4 (2020): 87–88.
- Stobiecki, Rafał. „Historiografia na przełomie XX i XXI wieku. Krajobraz po bitwie”. <http://www.ptlodzi.uni.lodz.pl/teksty/historiografia.pdf> (dostęp: 6.04.2021).
- Stobiecki, Rafał. *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020.
- Stobiecki, Rafał. *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2014.
- Tetlock, Philip, Dan Gardner. *Superprognozowanie. Sztuka i nauka prognozowania*, przeł. Maciej Markiewicz. Warszawa: CeDeWu, 2017.
- Wiślicz, Tomasz. „Historiografia polska 1989–2009. Bardzo subiektywne podsumowanie”. *Przegląd Humanistyczny* 5/6 (2010): 37–48.
- Wójcik, Artur. *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zaważnęła umysłami Polaków*. Kraków: Wydawnictwo Napoleon V, 2019.
- „Young Historians for a New Europe. Part 1”. Piotr Budzyński. 19.06.2020. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=ASmZ-xwJxUs> (dostęp: 10.04.2021).
- „Young Historians for a New Europe. Part 2”. Piotr Budzyński. 19.06.2020. YouTube. https://www.youtube.com/watch?v=O6HLgy_Cvt8&ab_channel=PiotrBudzy%C5%84ski (dostęp: 10.04.2021).
- Zawojcki, Piotr. *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2012.
- Zientara, Benedykt. „Rec. Polska Piastów”. *Mówią wieki* 10 (1960): 37–42.
- Zysiak, Agata. *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*. Kraków: Nomos, 2016.